Nr 378. **Kraków, Wtorek 1 Września 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopassa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głos publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna z Rosyą.

Budapeszteński „Pester Lloyd“, mający bardzo dobre informacye z głównej kwatery wojskowej w Galicyi, zapewnia w numerach z daty sobotniej (29 sierpnia), które dzisiaj do nas nadeszły, że walki z armią rosyjską w Galicyi rokują wszelką nadzieję korzystnych wyników, przy czem korespondent wojenny zapowiada, że rozstrzygająca bitwa w okolicy Lwowa trwać może jeszcze kilka dni.

Dziennik budapeszteński przywiązuje wielkie znaczenie do zwycięstwa armii niemieckiej pod Szczytnem w Prusach Wschodnich, gdyż wywrze ona poważny wpływ na losy walk naszych na linii Wisła-Dniestr. Linia bojowa pod Szczytnem wynosiła 60 kilometrów i ciągnęła się na południe od jezior mazurskich, w południowo-zachodniej stronie Prus Wschodnich. Pobita tutaj armia rosyjska składała się z 200 tysięcy piechoty i 25 tysięcy kawaleryi. Ta armia rosyjska tworzyła, jak się zdaje, „gros“ rosyjskiego lewego skrzydła, operującego przeciw Prusom Wschodnim. Wyparcie jej ku Narwi odciąga znaczne siły rosyjskie od frontu armii naszej i niemieckiej, który ciągnie się obecnie od Piotrkowa przez środek Królestwa aż do Czerniowiec.

Omawiając szanse walki na linii Wisła-Dniestr, podnosi „Pester Lloyd“ otwartą, dla nieprzyjacielskiej armii dość korzystną sferę działania. Nadto Rosyanie skoncentrowali na linii granicznej silne masy wojska, a zwłaszcza konnicy, gdyż rozpoczęli oni, jak się obecnie pokazuje, mobilizacyę swej armii wcześniej od nas. Pomimo tego wymarsz nasz i ustawienie armii naszej w linii bojowej, odbyły się w zupełnym porządku i bez przeszkód.

Ofenzywa rosyjska odbyła się na przestrzeni między Wisłą a Dniestrem, na froncie przeszło 400 kilom. Armia nasza jednak nie czekała na tę ofenzywę i rozpoczęła ją sama w dniu 23 sierpnia na lewem skrzydle na przestrzeni z Kraśnika do Lublina. Podczas tych zwycięskich walk stanęła nasza armia mniej więcej na linii Rawa Ruska-Złoczów-Tarnopol-Czerniowce, a 26 sierpnia rozpoczęły się na niej walki przeciw korpusom rosyjskim, napierającym w kilku kierunkach. Walki te trwają do dzisiaj.

Równocześnie lewe nasze skrzydło, wszedłszy w kontakt ze zwycięsko posuwającą się grupą armii naszej między Bugiem i Wieprzem, zajęło obszar do Zamościa.

Armia niemiecka z nad Wisły pozostaje w ciągłej łączności z naszem lewem skrzydłem. Rozstrzygnięcie całej batalii nastąpi w tych dniach.

Pogrom Rosyan w Prusach Wschodnich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 września.

Generał kwatermistrz Stein donosi:

Zwycięstwo na wschodzie armii generał-pułkownika Hindenburga ma o wiele większe znaczenie, niż w pierwszej chwili można było sądzić. Mimo, iż nowe siły nieprzyjacielskie przybyły przez Niedźbórz, klęska nieprzyjaciela była zupełną. Trzy korpusy armii rosyjskiej zostały zniszczone. Wzięto 60.000 jeńców, między tymi dwóch komenderujących generałów, wiele dział, znaków polowych. Znajdujące się jeszcze w północnej części Prus Wschodnich wojska rosyjskie znajdują się w odwrocie.

Berlin, 1 września.

Cesarz zamianował zwycięskiego wodza w Prusiech wschodnich generała Hindenburga jenerałem pułkownikiem, nadał mu krzyż żelazny I klasy i przesłał mu następujący telegram:

Wielka kwatera główna, 29 sierpnia. Przez osiągnięte po trzechdniowej walce pełne zwycięstwo nad przeważającemi siłami rosyjskiemi zdobył sobie Pan na zawsze wdzięczność ojczyzny. Wraz z całem państwem jestem dumny z tego czynu armii, którą pan dowodzisz. Proszę dzielnym żołnierzom wyrazić gorące moje uznanie.

Postępy operacyj niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 września.

Wielka kwatera główna donosi dnia 31 sierpnia:

Armia generał-pułkownika **Klucka** odparła wykonany przez słabe siły francuskie atak na skrzydło jego armii w okolicy Combles.

Armia generał-pułkownika **Buelowa** pobiła na głowę silniejszą armię fransuską koło St. Quentin i zabrała już podczas marszu do niewoli angielski batalion piechoty.

Armia generał-pułkownika bar. **Hausena** odparła przeciwnika aż do Aisne koło Rethel.

Armia **księcia wuertemberskiego** odpierała podczas dalszego przechodzenia przez Mozę nieprzyjaciela, musiała jednakże chwilowo wobec silniejszego nieprzyjaciela znowu się cofnąć za Mozę. Armia ta jednak później znowu zdobyła przejścia przez Mozę i znajduje się w dalszym marszu ku Aisne. **Fort Les Ayvelles, położony poza tą armią, padł.**

Armia **niemieckiego następcy tronu** maszeruje dalej ku Mozie i przez rzekę. Armia ta **zabrała do niewoli komendanta z Montmedy** wraz z całą załagą twierdzy. **Twierdza padła.**

Armia **następcy tronu bawarskiego i generał-pułkownika Heeringena** walczą jeszcze we francuskiej Lotaryngii.

Generał-kwatermistrz Stein.

Przedwczesne zarządzenie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Miluza 1 września.

Biuro Wolffa donosi:

Po opróżnieniu Miluzy przez wojska francuskie znaleziono na jednem z miejsc, przeznaczonych do wylepiania obwieszczeń, następujące obwieszczenie: Podaje się do wiadomości, że patrole przeszukiwać będą piwnice i domy w miejscowości. W razie gdyby znaleziono rannych żołnierzy niemieckich względnie jakichkolwiek żołnierzy niemieckich w ukryciu, natenczas właściciel, któryby tego natychmiast nie zgłosił władzom francuskim, będzie natychmiast rozstrzelany.

Podpisano: Generał komenderujący Vautier dnia 20 sierpnia.

Na morzu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn (via Rzym) 1 września.

Biuro prasowe donosi: Admirał floty francuskiej **Boue de la Peryere objął komendę nad skombinowaną flotą angielsko-francuską na Morzu Śródziemnem.**

Admirał **Sir Berkeley Milne** z tego powodu **wrócił do Anglii.** Jego stanowisko, jakoteż jego dyspozycye co do niemieckich okrętów **„Goeben“ i „Wrocław“ były przedmiotem śledztwa** z tym wynikiem, że poczynione przez Milnego zarządzenia pod każdym względem uznano za odpowiednie.

Zaniepokojenie w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 września.

Clemenceau pisze w swoim dzienniku:

Prawdą jest, że Niemcy wytężają swe siły, aby obejść lewe skrzydło francuskie. Jeżeli nie napotkają na opór, to droga do Paryża stoi otworem. Najwyższy czas, aby fortyfikacye Paryża uporządkować. Paryż nie może być zajętym. Naród francuski nie jest pokonany, jeżeli się skupi, może jeszcze ujść niebezpieczeństwa. Jeżeli się to nie uda, to z pięknej Francyi stanie się prowincya niemiecka, w której pozostaną tylko cienie bez duszy.

Komisya dla kontroli długów państwowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 września.

Komisya dla kontroli długów państwowych odbyła posiedzenie w ciągu którego wyłoniła się konieczność zaproszenia na posiedzenie kierownika ministerstwa skarbu, bar. Engla. Ponieważ nadal utrzymują się stosunki, nie pozwalające na ulokowanie pożyczki wśród publiczności, postarano się o to, aby dla pokrycia zapotrzebowania finansowego w najbliższych miesiącach postąpić w sposób analogiczny, jak to już nastąpiło przed kilku tygodniami. Według tego dla tej części sumy będą wygotowane bony kasowe, które będą honorowane przez Bank austro-węgierski dopóki targ nie będzie podatnym dla pożyczek. W tym duchu postanowiono jednogłośnie kontrsygnatę komisyi kontroli długów państwowych.

Zawieszenie sądów przysięgłych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 września.

„Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie całego gabinetu z dnia 29 sierpnia 1914 co do wstrzymania działalności sądów przysięgłych we wszystkich reprezentowanych w Radzie państwa królestwach i krajach.

Siły rosyjskie w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 1 września.

„Afton Bladet“ donosi jako rzecz dość pewną, że **w Finlandyi znajduje się około 400.000 wojsk rosyjskich.** Główna ich siła stoi na linii Porkkala Hangoe. Dalsze oddziały znajdować się mają w twierdzy Sveaborg koło Helsingforsu.

Miasto Lille opuszczone przez Francuzów.

Z Kolonii telegrafują do „Narodnich Listów“: Podług depesz z Antwerpii, francuskie wojska w sile 50.000 ludzi opuściły zupełnie Lille, zabierając działa. Prefekt departamentu północnego (Nord) wyjechał z Lille do Dunkierki. Na rozkaz burmistrza Lille, policya została rozbrojona, a obywateli wezwano, aby przyjęli Niemców spokojnie.

(Lille, główne miasto departamentu Nord, leży niedaleko zachodniej granicy belgijskiej, od Paryża odległe jest o 250 klm. Liczy około 240.000 mieszkańców. Jest pierwszorzędną twierdzą.)

Telegramy.

Loterya klasowa.

Wiedeń. Niektóre miejsca sprzedaży c. k. loteryi klasowej w Galicyi nie znajdują się na razie na swoich miejscach. Dla tych więc stron, które pobierały dotąd losy klasowe w tych miejscach sprzedaży, będzie trudnem porozumieć się celem nabycia losów piątej klasy. Dyrekcya generalna loteryi państwowej w Wiedniu nie może wprawdzie wydawać takich losów piątej klasy stronom, ponieważ nie jest w posiadaniu tych losów i nie może według planu gry przeprowadzić planowo odnowienia tych losów, jednak polecić należy grającym, aby swoje losy czwartej klasy i odpowiednie wkładki piątej klasy możliwie szybko nadesłali do dyrekcyi generalnej, ponieważ ta władza w razie nadejścia posyłek przed ciągnieniem 9 września według możności starać się będzie, aby ci grający przez możliwe wynalezienie losów, albo w myśl postanowień planu gry nie ponieśli straty.

Anglik na cele wojenne austryackie.

Berno Morawskie. Członek angielskiego parlamentu, Arnold Monis bar. de Forest z Londynu, właściciel dóbr na Morawach, ofiarował 25 tysięcy koron na cele wojenne humanitarne.

Wyjazd królowej holenderskiej do Londynu.

Antwerpia. Królowa opuściła Antwerpię, aby udać się z synem do Londynu.

Mowy Lloyda George.

Londyn. Z Kopenhagi donosi „Observer“, że minister skarbu Lloyd George w całym szeregu miast angielskich przemawiał na zgromadzeniach, podnosząc, że Anglia musi zwyciężyć.

Moratoryum w Turcyi.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę, przedłużającą moratoryum o jeden miesiąc z tem postanowieniem, że dłużnicy mają z wszystkich zobowiązań płacić 5 procent, a lokatorzy 25 procent czynszu.

Mowa cara w Moskwie.

Dzienniki szwedzkie donoszą o mowie, którą car Mikołaj II wygłosił w Moskwie w dniu 18 b. m. Car wraz z rodziną zamieszkał w Kremlu. Nasamprzód odbyła się procesya uroczysta do katedry Uspienskiej. Następnie na zamku car przyjął deputacye szlachty, Rady miejskiej i kupiectwa moskiewskiego. Wśród przemówień przywódców deputacyi jest najbardziej charakterystyczną mowa głowy czyli burmistrza Moskwy. Oświadczył on między innemi:

„Ta wojna ma na celu bronienie Słowiaństwa przeciwko pangermanizmowi. Jest to wojna celem urzeczywistnienia idei pokoju powszechnego. Carze, nie trać nadziei, cały lud stoi przy twojej sprawie“.

Na wszystkie przemówienia car odpowiedział mową następującą:

„Podczas burzy wojennej, która nagle wbrew mojej woli, zerwała się nad moim ludem, żyjącym w pokoju, według obyczaju moich przodków usiłowałem wzmocnić moją duszę modlitwą w miejscach świętych Moskwy, w murach starego Kremlu. Mój lud wierny, który wszędzie poszedł jednomyślnie za mojem wezwaniem, w miastach, w Dumie i w Radzie państwa, teraz zerwał się mocą wielką i zapomniał o wszelkich sporach, będzie bronił ojczyzny i słowiaństwa. Ta zgoda w uczuciach i myślach całego ludu mojego dodała mi pociechy nowej i napełnia mię pewnością spokojną co do przyszłości. Z tego miejsca, z serca kraju rosyjskiego, posyłam moje uczucia jak najgorętsze pod adresem moich wojsk walecznych i naszych sprzymierzeńców odważnych, którzy razem z nami walczą wspólnie o wspólną sprawę celem ochrony pokoju i prawdy, którą podeptano nogami. Niech Pan Bóg będzie z nami!“

Krakowski pułk obrony krajowej na polu walki.

Komenda XVI pułku obrony krajowej ogłosiła 30 sierpnia następujący rozkaz dzienny:

Z powodu odniesionych ran musiałem z bólem serca opuścić mój pułk na pobojowisku pod Kraśnikiem, gdzie najszczytniejszej w mem życiu dożyłem chwili, albowiem przeciwko wrogowi prowadziłem powierzony mi pułk. I dziś jeszcze przenikają mnie uczucia szczytnej ufności, któremi opanowany widziałem mój pułk idący do ataku pod Ziemianką, gdzie otrzymał chrzest ogniowy — tu każdy był bohaterem, a wszystkim przykładem świecił kapitan Sławik, który swem osobistem zachowaniem, swym zapałem i zręcznem dowództwem przyczynił się do szybkiego sukcesu.

Mając takich żołnierzy, musimy być pewni zwycięstwa i teraz składam dowództwo w ręce mojego następcy w tem przekonaniu, że duch ten trwać będzie tak długo, aż wroga ostatecznie pokonamy. Oby mi Bóg pozwolił znowu rychło wrócić w Wasze szeregi. Niech Was Bóg wszystkich ochrania!

W myśli jestem i pozostanę wśród Was. Hasłem Waszem niechaj będzie: „Chcemy zwyciężyć — musimy zwyciężyć.

Pułkownik Dürfeld m. p.

Z Zawichostu.

Piszą nam z Zawichostu:

Od paru tygodni już Zawichost okupowany jest przez nasze wojska. Z wieży kościelnej powiewają chorągwie polskie i austryackie. Pogłoski, które się w ostatnich czasach rozeszły o opuszczeniu Zawichosta przez nasze wojska i o rozgromieniu pod Tarłowem przed Kraśnikiem szesnastego pułku obrony krajowej, rekrutującego się z Krakowa i okolicy, są zupełnie nieprawdziwe. Kompanie tego pułku posuwają się ciągle naprzód, ale mimo brawury, z jaką walczą, nie zginęło z nich więcej, niż 150 ludzi. Tymczasem już od Tarnobrzega poszła do Krakowa plotka, że zaledwie kilkunastu ludzi z tego pułku pozostało żywych. Jak każda plotka, rozeszła się ona szybko, ale wy tam na miejscu lepiej wiecie, jak mało w niej prawdy. Panuje tu zresztą duch jak najlepszy.

Legiony Polskie.

Organizacye na prowincyi. W dniach 23 i 24 b. m. odbyły się zebrania w Nowym Targu i Zakopanem, celem utworzenia organizacyi miejscowej Naczelnego Komitetu Narodowego. — W zebraniach wziął udział delegat N. K. N. prof. Stroński. W nowym Targu wybrano komitet z dr. Chramcem na czele, komisarzem wojskowym posła Tetmajera.

W Wadowicach wybrano organizacyę, na czele której stanęli: Stefan hr. Bobrowski (przewodniczący), dr Wład. Wodziński (zastępca), dr Solak (sekretarz).

W Brzesku wybrano przewodniczącym komitet posła Götza-Okocimskiego. Jako delegat N. K. N. przemawiał prof. Sikora. Organizacye militarne w Brzesku urządziły kurs instruktorski dla nauczycielstwa, celem nabycia wiadomości, jak prowadzić pracę militarną na wsi.

W dniach od 25 do 27 sierpnia odbyły się w Limanowej, Grybowie, Gorlicach, Krośnie i Jaśle olbrzymie zgromadzenia obywatelskie, zwołane przez N. K. N., celem zawiązania powiatowych komitetów. Na wszystkich zebraniach przemawiali wśród ogólnego zapału delegaci N. K. N. pp. dr Zygmunt Marek i prof. Kutrzeba, a w Grybowie, Gorlicach i Jaśle także p. Dębski. Po zebraniach odbyły się posiedzenia komitetów powiatowych, na których delegaci udzielali wyjaśnień co do całej akcyi Legionów i zbierania skarbu wojenego.

Przewodniczącymi komitetów powiatowych są: w Limanowej marszałek Mars, w Grybowie dr Maks. Meiss, radca sądowy, w Gorlicach marszałek Długosz, w Krośnie marszałek ks... Janicki, w Jaśle marszałek Sroczyński.

Gorlice, 30 sierpnia. Rada powiatowa w Gorlicach na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła 25.000 koron na cele Legionów polskich, a zarazem uchwaliła zwrócić się z gorącym apelem do całej ludności powiatu do składania na ten cel ofiar materyalnych, oraz zaciągania się w szeregi Legionów.

Nowy Sącz, 28 sierpnia. (Z obecnej chwili.) — Po wiecu ogólno narodowym — o czem donieśliśmy w poprzedniej korespondencyi — w myśl instrukcyi N. K. N. dla zachodniej Galicyi ukonstytuował się komitet powiatowy na czele z marszałkiem Wittigiem, jako przewodniczącym, dr. Barbackim, burmistrzem, jako zastępcą, sekretaryat objął sekretarz Rady pow. Kobak, komisarzem wojskowym został mianowany prezes Sokoła Małecki, radca leśnictwa.

Następnie potworzono sekcye: administracyjną, skarbową i wojskową, jak również mianowano w powiecie pełnomocników i poborców skarbowych. Praca więc obecnie wre w mieście i powiecie w całej pełni pod jednem hasłem. W mieście wszystkie biura pomieszczono w budynku Rady powiatowej.

Już przed dwoma tygodniami Wydział Rady powiatowej wypłacił na polskich ochotników 2000 koron i na Czerwony Krzyż 1000 K, zaś miasto po 1000 K. Obecnie uchwalono przeznaczyć na Polskie Legiony 100.000 K W ślad za tem idą inne miasteczka powiatu, jak Muszyna z kwotą 2000 K, Stary Sącz 5000 K i t. d. Polskie wsie składają się z funduszów gminnych po 100, 200, 300 K i wyżej, prócz tego włościanie zwożą licznie datki osobiście w gotówce i naturaliach.

Drużyny werbują coraz to nowe zastępy i ćwiczą je, skauci i skautki dzielnie pomagają w pracy pomocniczej.

Jaworzno, 29 sierpnia. Od czasu mobilizacyi przeżywamy tu gorączkowo dzień za dniem. Pamiętny huk zburzonego mostu kolejowego koło Szczakowy, zbudził nas nietylko ze snu, ale uprzytomnił wielkie zadanie i czyny, jakie w tej historycznej chwili spełnić musimy. Po serdecznem pożegnaniu odjeżdżających żołnierzy zapasowych, zawiązał się komitet zapomogowy z miejscowej inteligencyi pod przewodnictwem ks. dziekana Skoczyńskiego, a po zebraniu funduszów w gotówce i naturaliach, przyszedł z doraźną pomocą rodzinom powołanych na wojnę robotników i strzelców, najbardziej dotkniętych utratą zarobków.

Przedewszystkiem jednak ożywiony ruch panował w Sokole. Szeregi Drużyny polowej sokolej powiększały się codziennie przeważnie niezamożnymi tutejszymi robotnikami, skutkiem czego tylko dzięki ofiarności publicznej potrafiliśmy umundurować i wyekwipować drużynę z 72 członków, wyćwiczoną wojskowo przez dzielnego komendanta Reimana. Wyszczególnić tu należy przepiękną ofiarę tutejszych górników i robotników w kwocie 1000 koron z funduszu światła kościelnego, przeznaczoną w większej części na cele drużyny, zresztą zaś na pomoc biednym rodzinom po żołnierzach i na Czerwony Krzyż, oraz hojny dar 1000 koron p. Antoniego Strutyńskiego, specyalnie na jaworznicką drużynę. Ogółem ofiarności tutejszych mieszkańców zawdzięczać należy zebranie w krótkim czasie przeszło 7.000 koron, z czego większą część użyto na cele drużyny sokolej.

Wzruszającą i uroczystą chwilę przeżyliśmy podczas nabożeństwa w dniu 16 b. m., kiedy to po Komunii św. i podniosłem kazaniu zawieszał ks. Kudzia każdemu z drużyny medalik z Matką Boską Częstochowską. Wkrótce potem (25 b. m.) żegnało miasto uroczyście drużynę wyruszającą na plac zborny do Sierszy. Po zbiórce na boisku, krótkie po żołniersku pożegnanie przez prezesa Sokoła, poczem ruszyli udekorowani kwiatami młodzi bojownicy o wolność przed gmach Sokoła, skąd po przemówieniu ks. dziekana Skoczyńskiego w słowach silnych wiarą i otuchą w zwycięstwo naszej sprawy, udzielonem błogosławieństwie i odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę“ wyruszyła drużyna wśród wśród tłumów publiczności, dziarskim krokiem, żegnana ostatecznie przy granicy gminy Jaworzno wzruszającem przemówieniem ks. Sosina.

Otucha wstępuje w serca na widok, jak ochotnie garnie się młodzież w szeregi — w paru dniach już mamy nowych kilkudziesięciu ochotników, których wymusztrowanie i wyekwipowanie w całej pełni postępuje. Zorganizowany komitet pań szyciem bielizny znakomicie ułatwił jak najrychlejsze zaopatrzenie obu drużyn, oraz magazynowanie bielizny dla rannych, którzy mają tu być umieszczeni w przygotowujących się na ten cel szpitalach.

Z Kielc donoszą nam, że do dnia 28 sierpnia do biura werbunkowego Legionów Polskich zgłosiło się 333 ludzi.

Ofiary na Legiony.

Na rzecz Skarbu wojennego Legionów polskich wpłynęły do Głównej Kasy miejskiej w dniach 29 i 30 sierpnia:

10.754 korony: Oddział krakowski Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. 10.000 koron: Miejska Kasa oszczędności w Bochni. 5.003 korony 50 hal.: Maszkowski Józef, właściciel dóbr w Tymbarku. 4.440 kor. 87 hal.: Oddział drobnych darów i składek. 4.186 kor. 26 hal.: Oddział drobnych darów i składek. 4.000 kor.: dr Maciej Jakubowski. 3.870 kor. 85 hal.: Kasa miejska w Podgórzu ze składek. 3.836 kor. 93 hal.: Administracya „Nowej Reformy“ ze składek. Po 2.500 koron: dr Samuel Tilles, adwokat; dr Rafał Landau. Po 2.000 kor.: Wiktor Suski; dr Stanisław Hupka; Gmina Brociszów, poczta Łączki Kucharskie; prof. dr Józef Łazarski. Po 1.000 kor.: Dr Ludwik Merz; Stanisławowie Czerwińscy z Gaika; Adolf Falter; dr Bruno Falter; Jan Rydel; Powszechny zakład kredytowy, Kraków; od ś. p. Aleksandra Steckiego, który nie doczekał tej wielkiej chwili, składa wdowa; Aniela i Ludwik Biecz; osoba nie chcąca być wymienioną. 649 kor. 63 hal.: Towarzystwo amatorskie w Wieliczce. Po 600 kor.: Wdowa i synowie ś. p. Stanisława Madejskiego; Franciszkowie Krzyształowiczowie. Po 500 kor.: Marya i Augustyn Kumerowie; Wanda Ulanowska; Zarząd T.S.L. w Krościenku. 422 kor. 14 hal.: Związek sądowych oficyantów „Ster“ w Krakowie. 400 kor.: Emanuel Tilles. 350 kor. 36 hal.: Marya i Stanisław Gólkowscy. Po 300 kor.: Gmina Łąkta Górna; Daniel Tilles; Bolesław Ziemiański; ks. Izydor Steczko. Polanka Wielka. 250 kor.: Józef Pokutyński. 230 koron: ks. Paweł Wiatr, Łąkowica ze składek. Po 200 kor.: Zofia i dr Antoni Banasikowie z Kalwaryi; Tadeusz Stasicki, kierownik biura Tow. Wzajemnych Ubezp.; Firma Józef Górecki, fabryka wyrobów żelaznych; Marya Gadzinska; Zofia z Madejskich Dunajewska. 151 kor. 92 hal.: Stefuś, Adaś

i Maryś Jurowscy. 122 kor.: ks. Młyniec z Bolesławia ze składek parafian. 108 kor.: W. Zajączkowski; Lucyna Wiśniewska; Izydor Putek; ks. L Roguski (Krasiczyn); dr Wiktor Chrupek (Bochnia); Nadzór rzek i straż rzeczna w Ujściu Solnem; Karol Boziewicz; gmina Jeziorzany ze składek. 65 kor.: Adolf Mroczkowski (Stubno) ze składek; Po 50 kor.: Karolina Warzechowa, wdowa po majorze; Szymańska Irena; Gmina Wiertowice p. Izdebnik; Towarzystwo stolarzy Kalwarya; ks. Jakób Feliks Szymbark. 40 kor.: Gmina Zabłęda. 35 kor.: Jan Pudło (Krynica) ze składek. 30 kor.: dr Piórko Adam i Klementyna i Celina Piórkówny. Po 25 kor.: Dr Gustaw Malinowski w Czernichowie składka żydów; Gmina Karwodża. 23 kor. 45 hal.: Janina Properówna. 23 kor. 22 hal. OO. Augustyanie zebrane ze składek. Po 20 kor.: dr Henryk Bobkiewicz; Leopold Bernstein (Podgórze); Lalka i Magda Szatkowskie zamiast podarunków na urodziny, Jan Sieniewicz radca górniczy. Po 10 kor.: Józef Rydel; Adam Kwieciński; Robert Jahoda. 3 kor. Tadeusz Ajdukiewicz.

KRONIKA.

Kraków 1 września.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Przewóz rannych z pola bitew pod Kraśnikiem, Niedrzwicą, Rawą Ruską i t. d. trwa w dalszym ciągu. Codziennie przyjeżdżają z nimi do Krakowa długie pociągi. Przez cały dzień z dworca przez ulice miasta ciągną żałosne pochody rannych lżej pieszo, ciężej na wszelkiego rodzaju pojazdach, poczynając od samochodów i karetek pogotowia, aż do wielkich wozów meblowych. — Oczywiście ta przybyła w ostatnim tygodniu ilość rannych jużby nie znalazła pomieszczenia w krakowskich szpitalach. Ale też nie wszyscy ranni zostają w Krakowie — przeważna część jedzie dalej, do miast, w których stały ich pułki i gdzie mają własne szpitale. Niektórzy z nich pozostają w Krakowie przez parę dni i dopiero nieco podleczeni i wypoczęci ruszają w dalszą drogę. Innym tylko na dworcu zmieniają opatrunki — po paru dniach podróży wozami i koleją. Wczoraj sami tylko lekarze pogotowia opatrzyli takich rannych na dworcu 257. Dzisiaj rano przybył już nowy transport. A tam gdzieś w oddali, na różnych polach bitew nowe walki wciąż się toczą i już nowi ranni czekają swej kolei przewozu.

„Pałac pod Baranami" — szpitalem. Pani Andrzejowa Potocka odstąpiła swój pałac w Rynku głównym na szpital. Nad bramą pałacu wywieszono tablicę z napisem: „K. u. k. Festungsspital Nr. 8".

Takich więcej! Pp. dr Tomasz Lulek i Witold Skalski, profesorowie Akademii handlowej, nie mogąc osobiście iść z bronią w ręku do boju, zobowiązali się wobec komendy „Sokoła" do zupełnego wyekwipowania dwóch niezamożnych młodzieńców, idących do walki, a wskazanych przez komendę.

Z Konserwatoryum. Wpisy przyjmuje się codziennie w nowym lokalu (Aleja Krasińskiego, l. 14, wylot ulicy Smoleńskiej) w godzinach urzędowych, od 12 do 1 i od 5 do 7 po południu

Z uniwersytetu. P. Władysław Menhard, rodem ze Słotwiny w Galicyi, rygorozant medycyny uniw. Jagiell., jednoroczny ochotnik medyk 27 pułku piechoty w Gracu, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W szkole muzycznej Grossa (Zielona 3) rozpoczyna się nauka gry na skrzypcach i fortepianie dnia 3 września. Wpisy tamże codziennie między godz. 2—4 po południu.

Uczniowie na nauce pożarnictwa. Od tygodnia już na strażnicy pożarnej 24 uczniów gimnazyum św. Jacka uczy się ratownictwa ogniowego. Pod kierunkiem jednego z doświadczonych brandmistrzów młodzież odbywa wszelkie ćwiczenia, dla strażaków pozarnych wskazane, uczy się obchodzenia z rozmaitymi przyrządami ratowniczymi. Młodzież traktuje tę nową naukę swoją chętnie i z przejęciem się, a ta jej gotowość do służenia w miarę sił sprawie bezpieczeństwa publicznego czynnie godną jest pochwały i naśladowania.

Z kraju.

Przemyśl w czasie wojny. Korespondent „Gazety Wieczornej", który odbył podróż ze Lwowa do Przemyśla i z powrotem, pisze:

Nad ranem przyjeżdżamy do Przemyśla. Twierdza w czasie wojny, to odrębna ojczyzna. Na dworcu wydaje się przepustki, uprawniające do wstępu do miasta, również bez pozwolenia miejscowej komendy fortecy nie można dostać się z miasta na dworzec. Jeżeli Przemyśl jest trzeciem miastem w Galicyi pod względem liczby ludności, to jest obecnie bezwarunkowo pierwszem pod względem liczby samochodów. Na ulicach i w lokalach rojno i gwarno. Przemyśl pozostaje pod wrażeniem zwycięstwa pod Kraśnikiem, które magistrat ogłosił afiszami. Wiadomość tę przyjęto z entuzyazmem, urządzono korowód z muzyką i lampionami. Ostatnie powodzenia oręża austryackiego zbratały jeszcze bardziej Polaków i Węgrów, którzy mają również porachunki z Moskalami, oraz zbliżyły do siebie wojskowość i ludność cywilną. Marsz Rakoczego czy mazurek Dąbrowskiego wywołują niesłychaną radość, oficerowie dobywają szabel z pochew i ślubują walkę na śmierć i życie... Na ogół panuje w Przemyślu doskonały nastrój i zapał, wzmagany co chwilę pomyślnemi relacyami i widokiem zdobywanych trofeów żywych i nieżywych...

Na dworcu olbrzymi ruch. Pociąg za pociągiem przewozi żołnierzy. Kolej składa świetny egzamin sprawności. Ściany wagonów pokryte karykaturami panujących państw nieprzyjacielskich, zwłaszcza króla Piotra i Nikity, oraz różnemi napisami.

Równoległym z torem kolejowym gościńcem maszerują niezliczone szeregi wojska, obie strony powiewają chustkami i czapkami. Okrzyki: niech żyje, elien, hoch, na zdar, živio... krzyżują się w powietrzu. Na stacyach kolejowych dziewczęta częstują przejeżdżających żołnierzy, którzy przyjmują te objawy życzliwości z wdzięcznością.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Romana Krogulskiego, posła do Rady państwa i burmistrza miasta Rzeszowa, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie.

Ze Lwowa.

Dzienniki lwowskie nadeszły dziś do Krakowa bardzo nielicznie: tylko „Dziennik Polski" i „Gazeta Narodowa". Są to pisma z datą niedzielną 30 sierpnia. Wczoraj rano nie wyszły dzienniki we Lwowie. Po południu ukazało się „Słowo Polskie".

Rosyjskie kuchnie polowe zdobyte przez nasze wojska na północy od Lwowa, po gruntownem odnowieniu zostały oddane już do użytku naszych wojsk. W niedzielę przez miasto przejeżdżały te kuchnie, wzbudzając zadowolenie wśród publiczności.

Wypadek automobilowy. „Dziennik Polski" donosi: Onegdaj po południu koło Kasyna narodowego najechała nagle dorożka na automobil. Szofer chcąc uniknąć wypadku, nagle skręcił, skutkiem czego automobil uderzywszy o kamienne obramienia chodnika, uszkodził silnie oba swoje koła, a siedzący w nim poseł prof. dr Jaworski z Krakowa, wskutek ostrego wstrząśnienia doznał nieznacznego obrażenia, towarzysz zaś jego wypadł z automobilu, szczęśliwie nei doznawszy najmniejszego potłuczenia. — Prof dr Jaworski skutkiem uszkodzenia automobilu, odjechał do Krakowa pociągiem kolejowym.

Dokoła wojny.

Generał Dankl. W tej chwili austryacka armia północna toczy bój tytaniczny między Lublinem a Hrubieszowem. Jest to armia zwycięska, a na jej czele stoi generał Dankl, którego imię wypłynęło nagle pełne chwały. Generał kawaleryi Wiktor Dankl, urodzony w r. 1854, ukończył akademię wojskową w Wiener Neustadt, poczem jako porucznik 3 pułku dragonów został przydzielony do sztabu generalnego. Później był szefem sztabu jednej dywizyi kawaleryi i szefem sztabu generalnego 13 korpusu i fungował od r. 1899 do 1903 jako szef biura dyrekcyi sztabu generalnego. W szarży generała był potem czynnym jako komendant 66, a potem 16 brygady piechoty i z początkiem r. 1912 jako komendant 36 dywizyi piechoty w Zagrzebiu został zamianowany komendantem korpuśnym i komenderującym generałem w Insbruku. Jako dowódca 36 dywizyi piechoty podczas wielkich manewrów w r. 1908 koło Veszprim odznaczył się szczególną inicyatywą, gdyż w trudnem położeniu powziął plan wprost przeciwny planowi swego komendanta i ten nowy plan okazał się doskonałym. W ostatnim czasie był Dankl komendantem 14 korpusu i komendantem obrony krajowej Tyrolu i Przedarulanii, obecnie zaś jest generałem kawaleryi.

Przez energiczną ofenzywę pod Kraśnikiem dowiódł, że talent jego dorósł także do wojny rzeczywistej. W trzydniowej bitwie od 23 do 25 pobił kolejno cztery korpusy rosyjskie, a po ciężkiej walce ścigając nieprzyjaciela, pobił go jeszcze raz 27 sierpnia pod bramami Lublina, pomimo przybycia posiłków rosyjskich. Wynik ten osiągnięty na tak eksponowanym terenie jest świetny i uprawnia do dalszych nadziei.

Jeńcy wojenni z Austryi. Jak donosi „Grazer Volksblatt" na podstawie prywatnej korespondencyi, francuski okręt wojenny zatrzymał parowiec hiszpański, na którym znajdowali się obywatele Austryi i Niemiec. Parowiec został odstawiony do Marsylii, a wszyscy wymienieni podróżni zostali internowani w zamku na wyspie If oddalonej o 2 kilometry od Marsylii. Zamek na tej wyspie zwany „Chateau d'If" znany jest z powieści Dumasa p. t.: „Monte Christo".

Demonstracye w Homburgu. „Korrespondenz Herzog" donosi z Bad Homburg: Podczas ostatnich dwóch dni sierpnia odbyły się gwałtowne demonstracye przeciwko radcy miejskiemu Bahlowi, który do swojego hotelu „Grand Victoria" sprowadził francuskich kucharzy, oddalił zaś niemieckich. Ludność wezwała Bahla, ażeby oddalił francuskich kucharzy, a gdy Bähl tego nie uczynił, tłum wybił wszystkie szyby w hotelu. Dopiero wojsko zdołało zaprowadzić spokój.

Młyn zdradziecki. „Berliner Tageblatt" donosi o świeżo rozegranych walkach pod Iłowem w Prusiech, że Niemcy wciąż mieli do czynienia z szeroko rozgałęzionym systemem szpiegostwa rosyjskiego. Generałowie niemieccy zmiarkowali, że Rosyanie są bardzo dobrze informowani o ruchach różnych pułków niemieckich. Wtem zauważył jeden z wyższych oficerów, że skrzydła wysoko położonego wiatraku obracają się zawsze w tym kierunku, w którym poruszały się pułki, widocznie więc służyły do sygnalizacyi szpiegowskiej. Zarządził próbę, aby skontrolować podejrzenie, i próba wypadła twierdząco. Za pięć minut młynarz nie obracał już skrzydeł swego wiatraku.

Pomysłowy lotnik. „Times" donosi o pewnym lotniku niemieckim, który nocą nad fortami Liège krągo, Gustawa Reisera. Znaleziono przy nim bombę, pochodzącą z arsenału państwowego w Belfort we Francyi. Reiser wysadzić miał w powietrze most kolejowy między Waldshut a Konstancyą. Reiser przyznał się do zbrodniczego zamiaru i do szpiegowania na rzecz Francyi.. Skazano go na 3 lata więzienia.

Z prasy francuskiej. Jeden z czytelników pisze nam: Przed wyjazdem z Paryża wpadły mi w ręce „Matin" i „Journal". Obydwa piszą na cześć Mikołaja Mikołajewicza, wzywając Polskę do boju o wolność przy boku carskiej armii. Rosyjscy oficerowie organizują we Francyi legiony cudzoziemskie, do których wstąpiło rzekomo 3/4 Włochów.

Z armii. „Wiener Zeitung" ogłasza urlopowanie majora Franciszka Wodiańsky'ego krajowej komendy żandarmeryi nr 5 we Lwowie na przeciąg jednego roku.

Koresp. Redakcyi.

P. B. w Bochni. Ogłaszamy te składki szczegółowo, które wpływają do administracyi „Nowej Reformy".

Zmarli:

Dr Alfred Bergruen, emerytowany starszy lekarz powiatowy, w 66 r. życia, umarł w Krakowie. Zmarły przez długie lata był lekarzem powiatowym w Żółkwi, następnie w Chrzanowie; przed dwoma laty przeszedł na emeryturę. Jako lekarz cieszył się zaufaniem, jako człowiek pełnym szacunkiem wszystkich, którzy go znali; był szwagrem szefa biura krakowskiej Izby handlowej dra Artura Benisa.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 31 sierpnia termometr doszedł od + 8·8 do + 26·8 C.; — barometr wahał się.

Dnia 1 września o godz. 7 rano stan barometru 746·8 m., termometru + 16·6 C.; wiatr: północny.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek, 1 września: „Tamten".

Wojskowe sądy doraźne i polowe.

Postępowanie karne przed sądami wojskowemi w czasach pokoju i wojny opiera się na wprowadzonej w życie 1 lipca r. b. wojskowej procedurze karnej. Skład sądów polowych, zbierających się tylko na rozkaz właściwych komendantów, jest taki sam, jak przy sądach dywizyjnych w czasie pokoju. Członkami sądów polowych mogą być jednak z wyjątkiem przewodniczącego, którym musi być audytor, wszyscy bez wyjątku oficerowie dotyczącego oddziału wojska, bez względu na specyalny charakter służby obwinionego. Właściwe postępowanie odbywa się w tempie przyśpieszonem. Między wniesieniem aktu oskarżenia a rozprawą pozostawiony jest obwinionemu czasokres trzech dni. Rozprawa jest w regule tajną. Przeciwko wyrokom sądów polowych niema zwyczajnych środków prawnych. Do ich prawomocności potrzebne jest jednak zatwierdzenie przez właściwego komendanta, z wyjątkiem wyroków śmierci, które, aby się stały prawomocne, wymagają zatwierdzenia przez naczelnego dowódcę armii.

Wyznaczony w postępowaniu zwyczajnem termin do wykonania wyroku śmierci (w najbliższy ranek po dniu ogłoszenia zatwierdzonego wyroku) może być przez właściwego komendanta skrócony, w każdym jednak razie pozostawiony być musi skazańcowi przynajmniej czas dwóch godzin do przygotowania się na śmierć. Na okrętach wojennych karę śmierci wykonuje się zawsze przez rozstrzelanie, choćby wyrok opiewał na powieszenie.

Inaczej przedstawia się postępowanie przed wojskowymi sądami doraźnymi (Standrechtliches Verfahren), ustanowienie których podała naczelna komenda do wiadomości drogą obwieszczenia namiestnictwa z 8 sierpnia b. r., ogłoszonego także we wszystkich dziennikach.

Postępowanie doraźne przed sądami wojskowymi zarządzone być może albo bez uprzedniego obwieszczenia, albo też tylko po należytem tegoż obwieszczeniu. Odnośnie do najcięższych przypadków naruszenia subordynacyi, znęcania się, tchórzostwa, zaburzeń dyscypliny i porządku, nieuprawnionego werbunku i szpiegostwa, zarządzone być może wedle ustawy karnej wojsk, postępowanie doraźne przez właściwego komendanta bez poprzedniego obwieszczenia. Natomiast obwieszczenie zaprowadzenia sądów doraźnych wymagane jest przez ust. karn. wojsk. odnośnie do następujących czynów karygodnych: zaburzenia, dezercyi, uwiedzenia do złamania przysięgi służbowej, rozruchu i grabieży. Nowa wojskowa procedura karna rozszerza zakres dopuszczalności postępowania doraźnego po należytem tegoż obwieszczeniu także na zbrodnię morderstwa, rabunku, podpalenia i gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Do zarządzenia postępowania doraźnego w czasie operacyj wojennych co do przestępstw podpadających pod tego rodzaju postępowanie wedle ust. karn. wojsk. uprawnieni są wszyscy właściwi komendanci odnośnie do poddanych ich komendzie związków wojskowych i osób. Natomiast do obwieszczenia postępowania doraźnego co do wszystkich innych przestępstw, dla których w ust. karn. wojsk. tego rodzaju postępowanie nie jest przewidziane, oraz dla pewnych okręgów, upoważniona jest tylko naczelna komenda armii, względnie komenda okręgu zamkniętego przez wojska nieprzyjacielskie.

Zaprowadzonemu na podstawie powyższego obwieszczenia naczelnej komendy postępowaniu doraźnemu podlegają nietylko osoby, należące do siły zbrojnej, ale wszystkie osoby cywilne, które wedle rozp. ces. z 25 lipca 1914 Dz. p. p. Nr. 156 i rozporz. całego ministerstwa z dnia 25 lipca 1914 Dz. p. p. nr.. 164 poddano pod kompetencye sądownictwa wojskowego odnośnie do pewnych czynów karygodnych.

Rozkaz naczelnego komendanta armii, zaprowadzający postępowanie doraźne, ma zawierać:

1) wymienienie przestępstw, podpadających pod kompetencyę wojskowych sądów doraźnych;

2) ostrzeżenie przed popełnianiem tego rodzaju przestępstw;

3) zagrożenie, że każdy, kto po obwieszczeniu postępowania doraźnego stanie się winnym popełnienia jednego z tych przestępstw, stawiony będzie przed sąd doraźny i ukarany śmiercią, przyczem wymieniony ma być rodzaj kary śmierci.

Obwieszczenie namiestnictwa we Lwowie z 8 sierpnia b. r., podające do publicznej wiadomości dotyczący rozkaz naczelnego komendanta armii z 3 sierpnia 1914 Res. Nr. 44 o wprowadzeniu postępowania doraźnego co do zbrodni: buntu, dezercyi, uwiedzenia lub dania pomocy do naruszenia zaprzysiężonego obowiązku służby wojskowej, rozruchu, nieuprawnionego werbunku, szpiegostwa i innych zbrodniczych działań przeciw sile zbrojnej państwa, zdrady stanu, obrazy majestatu, zaburzenia spokoju publicznego, powstania, morderstwa, zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała i rabunku, jeżeli te czyny karygodne popełniły osoby, nie należące do własnej siły zbrojnej na osobach będących w czynnej służbie wojska, marynarki, obrony kraj. i t. p., dalej do zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie kolei, przez złośliwe działanie, lub zaniechanie wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności, przez złośliwe uszkodzenie, lub wstrzymanie ruchu telegrafu, telefonu i t. d., nie zawiera oprócz wymienienia powyższych przestępstw, ani ostrzeżenia, ani zagrożenia karą śmierci przy oznaczeniu jej rodzaju na wypadek popełnienia jednego z tychże przestępstw, mimo, że zagrożenie to jest momentem natury konstytutywnej obwieszczenia, zaczem brak jego może czynić postępowanie doraźne nieważnem.

Jeżeli postępowanie przed sądami polowemi odbywa się w tempie przyśpieszonem, to przed sądem doraźnym jest ono w całem tego słowa znaczeniu sumaryczne. Zarządzone być może tylko co do osób, które albo schwytane zostały na gorącym uczynku, albo których wina stwierdzona być może natychmiast bez wszelkiej zwłoki. Ewentualne, do przygotowania decyzyi właściwego komendanta potrzebne dochodzenia nie mogą trwać dłużej, niż 48 godzin.

Sądownictwo doraźne sprawuje trybunał wojskowy przy sądzie dywizyjnym, lub też w innem miejscu przeznaczonem w tym celu przez właściwego komendanta. Od chwili stawienia obwinionego przed sąd doraźny, całe postępowanie łącznie z wydaniem wyroku nie może trwać dłużej, niż 72 godzin. Rozprawa rozpoczyna się ustnem wygłoszeniem oskarżenia przez prokuratora wojskowego, poczem trybunał przystępuje do postępowania dowodowego. Po ukończeniu tegoż prokurator uzasadnia wnioski końcowe, a następnie w celu wygłoszenia obrony zabiera głos obwiniony i jego obrońca, ustanowienie którego w postępowaniu doraźnem jest obligatoryjne. Jeżeli trybunał uzna stawionego przed sąd doraźny winnym zarzuconego mu przestępstwa jednogłośnie, wówczas wydać ma wyrok, skazujący go na karę śmierci. Kara śmierci nie może być jednak orzeczoną przeciwko obwinionym, którzy w chwili popełnienia czynu nie ukończyli jeszcze 20 lat życia, a w miejsce jej wstępuje kara ciężkiego więzienia. Od wyroku trybunału, zatwierdzonego przez właściwego komendanta, nie przysługuje skazanemu żaden środek prawny. Wyrok śmierci wykonany ma być w regule w przeciągu dwóch godzin od chwili ogłoszenia go skazańcowi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Odcięta noga.

(Z francuskiego).

Pewnego jesiennego dnia Ludwik Thevenet, chirurg w Calais, otrzymał bezimienny list. Proszono go, aby udał się dnia następnego do willi, leżącej na drodze do Paryża, z instrumentem potrzebnem do amputacyi.

Zdziwiło go to mocno. Wskazywano w liście dokładnie adres, dzień i godzinę, dlaczegóż więc nie było podpisu?

— Jakiś głupi żart — pomyślał i bez wahania rzucił list do kosza.

W trzy dni później otrzymał jeszcze usilniejsze wezwanie. Uwiadomiono go w nim, że nazajutrz o dziewiątej rano przybędzie po niego powóz.

W istocie dnia następnego w oznaczonej godzinie zatrzymał się przed drzwiami chirurga elegancki ekwipaż. Gdy ten zabrawszy swoje przybory wsiadł do powozu, woźnica zaciął konie i ruszył dobrym kłusem.

W drodze Thevenet nie mogąc oprzeć się ciekawości zaczął rozmowę z woźnicą.

— Do kogóż mnie wieziecie? — zapytał.

Ale stangret, nie odwracając głowy, odmruknął po angielsku:

— Nie wiem, i nic mnie to nie obchodzi.

Powóz zatrzymał się wreszcie przed domem wiejskim.

— Gdzież mam iść teraz, i kto potrzebuje mojej pomocy? — zapytał stangreta.

Anglik z flegmą ponowił swoją odpowiedź.

W tejże chwili na progu domu pojawił się wysoki, przystojny młodzieniec lat dwudziestu siedmiu lub ośmiu i pospieszył powitać doktora. Mówił po francusku poprawnie, lecz nieznaczny akcent zdradzał pochodzenie angielskie. Gdy wprowadził gościa na pierwsze piętro, ten przerwał milczenie.

— Czy to pan mnie tu wezwał? — zapytał.

— Tak jest, doktorze, i dziękuję ci serdecznie, żeś spełnił moję prośbę. Może zechcesz usiąść i pokrzepić się czem przed operacyą. Jest do wyboru herbata, kawa, czekolada i wino.

— Dziękuję za wszystko. Chciałbym jak najprędzej zobaczyć chorego, aby osądzić czy amputacya jest potrzebną.

— Jest konieczną, doktorze. Siądźmy i pomówimy. Ten oto woreczek zawiera sto gwinei (2500 kor.) w złocie. Jest to honoraryum pańskie za operacyę. Jeżeli jednak odrzuciłbyś moje żądania, otrzymasz kulę, którą nabity jest ten pistolet. Wybieraj — jesteś w moich rękach, a ja raz się tylko decyduję.

Doktor wzruszył ramionami.

— Kpię sobie z kuli, pistoletu i wszelkiej broni, jakąkolwiek rozporządzasz — odparł spokojnie. — Mów pan jasno, czego chcesz odemnie, na co tu jestem potrzebny?

— Chcę, abyś mi pan odciął prawą nogę.

— Ależ z największą przyjemnością mogę odciąć i głowę, jeśli pan sobie tego życzysz. Tylko prawa noga pańska równie zdrową jest jak lewa, wnosząc z pospiechu, z jakim pan wyszedłeś na moje spotkanie. A schody! Przeskakiwałeś pan po parę stopni.

— Nie mylisz się pan: mam nogę zdrową. Nie wpływa to jednak na zmianę mego zamiaru.

— Cóż więc jej dolega?

— Nic, poprostu chcę się jej pozbyć.

— Ależ to prawdziwe szaleństwo.

— Dajmy na to. Cóż panu to szkodzi, panie Thévenet?

— Ta noga jest nawet bardzo piękna i kształtna. Pocóż ją poświęcać bez potrzeby?

— Takie jest moje życzenie. Odetniesz mi ją pan czy nie?

— Nie znam pana. Potrzeba mi dowodu, że jesteś zupełnie przytomnym na umyśle, o czem wątpię, co prawda.

— Pytam raz jeszcze: czy spełni pan moje żądanie?

— Spełnię je, jeśli się dowiem o ważnej przyczynie, dla której mam pana uczynić kaleką. Moje sumienie zabrania mi postąpić inaczej.

— Na razie nie mogę panu wyjaśnić powodu mojego postanowienia. Dowiesz się pan o niem za rok, może nawet prędzej. Załóżmy się, że wówczas przyznasz mi pan słuszność, zamiast uważać mnie za szalonego.

— Nie, nie zakładam się nigdy. Wymień mi pan swoje nazwisko, zawód i miejsce stałego pobytu.

— Po co? Dowiesz się pan o tem wszystkiem później — dziś jeszcze za wcześnie. Dosyć panu wiedzieć, że masz do czynienia z gentlemanem.

— Czyż gentleman grozi pistoletem bezbronnemu lekarzowi, którego wezwał do siebie?

Na Angliku słowa te zrobiły pewne wrażenie. Pomyślał chwilę.

— Dobrze — rzekł. — Daję słowo, że nie wyrządzę panu żadnej krzywdy. Ale nie wyrzekam się mego zamiaru. Jeżeli nie z dobrej woli, to przez współczucie spełnisz pan to, czego sobie życzę.

— Jak to mam rozumieć?

— Jeżeli pan będziesz trwał w swoim uporze, w tej chwili zgruchoczę sobie nogę wystrzałem z pistoletu.

To mówiąc młodzieniec usiadł i przyłożył do uda lufę pistoletu. Thévenet chciał mu wyrwać broń z ręki.

— Odsuń się pan, bo strzelę — rzekł zimno Anglik. — Czy chcesz przedłużyć moje cierpienia? Odpowiedz po raz ostatni: tak czy nie?

— Jesteś pan szalony. Niechże się stanie według twego życzenia. Zrzekam się wyjaśnienia i natychmiast dokonam amputacyi tej nieszczęsnej nogi.

Gdy wszystko było gotowe do operacyi, pacyent zapalił fajkę, przysięgając, że nie da jej zgasnąć, aż wszystko będzie skończone. Dotrzymał słowa i nie wydał skargi, ani nie przestał palić. W minutę noga była odcięta.

Thévenet okazał się na wysokości zadania. Otoczył pacyenta tak umiejętną opieką, że ten wkrótce przyszedł do siebie. Operacya nie wpłynęła ujemnie na ogólny stan jego zdrowia.

Uiścił honoraryum doktorowi, któremu codzień większy okazywał szacunek, podziękował mu gorąco za oddaną przysługę i zaopatrzywszy się w mocną nogę drewnianą w Calais, udał się statkiem do Londynu.

* * *

W pięć miesięcy po tym wypadku Thévenet otrzymał z Anglii list następującej treści:

Drogi doktorze!

Do mego listu dołączam przekaz na 250 gwinei płatny okazicielowi u bankiera Pechad w Paryżu. Przyjmij go jako dowód mej wdzięczności. Dzięki tobie jestem najszczęśliwszym śmiertelnikiem na ziemi. Czas też, abym zaspokoił Twoją łatwo zrozumiałą ciekawość. Wiedz przyjacielu, że winienem moje szczęście brakowi nogi, którą wzbraniałeś się odciąć. To, co dla innych byłoby niedolą — dla mnie stało się źródłem szczęścia i radości.

Po powrocie z Indyj szczęśliwym trafem poznałem młodą dziewczynę nazwiskiem Emilia Harley. Wydała mi się najcudniejszą, najbardziej uroczą istotą na ziemi. Od razu zakochałem się w niej szalenie. Majątek Emilii i jej związki rodzinne przyciągały licznych wielbicieli. Dla mnie największą ponętą była jej piękność i wdzięk całej postaci. Patrząc na nią, nie myślałem, że jest bogatą i ustosunkowaną.

Z niewypowiedzianą radością przekonałem się niebawem, że zyskałem jej wzajemność. Upojony szczęściem prosiłem o rękę Emilii. Jakaż była moja rozpacz, gdy doznałem odmowy. Życzliwi przyjaciele i krewni starali się poprzeć moją sprawę. Niestety nadaremnie!

Łamałem sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki — dlaczego odrzuca mnie kochając. Wreszcie siostra Emilii odkryła mi tajemnicę. Oto miss Harley była kaleką, czego zupełnie nie dostrzegłem. Brakowało jej nogi, którą utraciła wskutek nieszczęśliwego wypadku w dzieciństwie. Jej rodzina tylko wiedziała o tem kalectwie, przed innymi Emilia umiała je ukryć. Nie chciała jednak oszukiwać kochanego i kochającego człowieka, a obawiała się wykryć prawdę. Myślała, że nie będę mógł kochać kulawej kobiety i że ożenię się z litości tylko.

Zdecydowałem się w jednej chwili. Postanowiłem dla usunięcia jej skrupułów zostać takim, jak ona kaleką.

Tyś tego dokonał, kochany doktorze. Przybyłem do Londynu z nogą drewnianą i zaraz udałem się do miss Harley. Poprzedziła mnie już wieść przezemnie samego rozpowszechniona, że wskutek upadku z konia musiałem się poddać amputacyi nogi. Emilia, zobaczywszy mnie o mało nie zemdlała. Kalectwo moje zmartwiło ją szczerze.

W trzy miesiące później byliśmy małżonkami. Nazajutrz po ślubie wyznałem mojej żonie, jaką poniosłem ofiarę, aby otrzymać jej rękę. Płakała, ale kocha mnie odtąd jeszcze więcej. Gdybym miał dziesięć nóg, nie wahałbym się ich oddać w zamian za szczęście, jakiego doznaję. Do śmierci będę ci wdzięcznym. Jeśli zawitasz do Anglii, nie omijaj naszego domu w Londynie. Zapoznam cię z moją drogą żoną i zobaczymy, czy mnie jeszcze nazwiesz szaleńcem".

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Góraki.